

Kto (i dlaczego) powinien bać się „TikToka”?

31 stycznia 2023

Jeszcze niedawno „TikTok” budził skojarzenia przede wszystkim z niewinnymi filmikami z tańczącymi ludźmi, apetycznym jedzeniem czy uroczymi zwierzątkami. Dziś dyskusja na temat serwisu przybrała znacznie poważniejszy ton. Na blokadę aplikacji ze względu m.in. na bezpieczeństwo narodowe zdecydowały się Indie i Stany Zjednoczone, ale nie Polska. Coraz głośniejsze jest również o uzależniającym wpływie aplikacji na użytkowników i użytkowniczki. Tu szansa na odsiecz przychodzi z Unii Europejskiej i nowych regulacji (DSA) dotyczących platform internetowych takich jak „TikTok”.

Stany i Indie zakazują „TikToka” za szpiegowanie

Pod koniec grudnia zeszłego roku media obiegała wiadomość o tym, że platforma społecznościowa „TikTok” (a w zasadzie ByteDance, czyli firma, do której należy serwis) inwigilowała dziennikarzy i dziennikarki pracujących m.in. dla Financial Timesa i BuzzFeeda. Informacje zostały oficjalnie [potwierdzone](#), a w ramach łagodzenia kryzysu wizerunkowego „TikTok” zwolnił osoby odpowiedzialne za te działania (rzekomo prowadzone bez wiedzy przełożonych). W trybie awaryjnym firma rozpoczęła także ofensywę lobbingową, której elementem były m.in. [także w Polsce](#)) o ciemnych stronach działalności platformy piszą i mówią coraz więcej.

Naruszenie prywatności dziennikarzy to kolejna kontrowersja związana z chińskim gigantem, który obecnie może pochwalić się już prawie [900 milionami użytkowników i użytkowniczek](#) oraz pozycją jednego z najpopularniejszych portali społecznościowych na świecie. Globalny sukces spowodował, że

na platformę uwagę zwróciły zarówno media, jak i politycy. Najwięcej zainteresowania tych ostatnich wzbudzają kwestie bezpieczeństwa informacyjnego, czyli to, co chiński gigant robi z danymi swoich użytkowników. Pod koniec 2022 r. wiele instytucji w USA (m.in. departamenty obrony i bezpieczeństwa oraz 14 stanów) całkowicie zakazało swojemu personelowi używania aplikacji. Podobne zalecenie [już w 2020 r. wydała amerykańska armia](#). Może to oznaczać początek końca serwisu w Stanach, który według Brendana Carra, komisarza FCC (Federalna Komisja Łączności), [podzieli los aplikacji w Indiach](#). Przypomnijmy, że rząd w New Delhi już [w 2020 r. zakazał używania „TikToka”](#) na terenie całego kraju z powodu zagrożenia „suwerenności i integralności” państwa.

Te same argumenty przeniknęły również do polskiej debaty publicznej. I choć pełnomocnik rządu ds. cyfryzacji Janusz Cieszyński [zapytany 27 grudnia 2022 r. o ewentualne blokowanie aplikacji w Polsce](#) takim planom zaprzeczył, to przyznał, że nasze władze mają świadomość możliwości wykorzystywania danych zbieranych przez serwis przez chińską administrację.

TikTok” wychowuje chińskie dzieci i uzależnia polskie
Innym głośnym tematem, który budzi dyskusje na całym świecie, jest wpływ „TikToka” na użytkowników i użytkowniczki, w szczególności dzieci. Model działania innowacyjnego algorytmu (o którego podstawach wiemy m.in. dzięki [doniesieniom „New York Timesa”](#)) w przeciwieństwie do „starych” mediów społecznościowych kieruje się przede wszystkim (niekoniecznie nieświadomymi) preferencjami, a w mniejszym – decyzjami i informacjami, które zamieszczamy w profilu, stronami, które lajkujemy, itp. W rezultacie średni czas spędzany w serwisie jest jeszcze dłuższy niż u konkurencji. Sprawia to, że badacze i badaczki coraz częściej podnoszą argument o [silnie uzależniającym charakterze aplikacji](#), której długotrwałe używanie może negatywnie wpływać na rozwój intelektualny i emocjonalny milionów dzieci na świecie (więcej na ten temat w